

Blokowanie stron WWW

25 stycznia 2011

Rok temu obecny premier po debacie z internautami porzucił pomysł stworzenia Rejestru Stron i Usług Niedozwolonych. Później jednak rząd Tuska zapomniał o ustaleniach z debaty i na szczęblu unijnym poparł blokowanie stron WWW (środek bliski zwykłej cenzurze). Organizacje pozarządowe postanowiły znów zaapelować do premiera o kolejną debatę, rzetelną i szczegółową, która rok po złożeniu ważnych obietnic przypomniaby rządowi o problemach społeczeństwa informacyjnego.

W ubiegłym roku w różnych krajach i w całej Europie próbowano wprowadzać cenzurę internetu pod różnymi pozorami. Ostatnim hitem było blokowanie stron WWW w imię walki z pedofilią – pomysł chwytny, bo przecież każdego przeciwnika cenzury można nazwać pedofilem. Warto jednak zauważyć, że blokowanie stron WWW może nawet pomagać pedofilom, a dla wielu zwykłych obywateli może być wstępem do zwykłej cenzury. Jeśli dziś będziemy blokować strony pedofilskie, to jutro pojawi się propozycja blokowania usług P2P (w imię walki z naruszeniami praw autorskich) albo stron takich, jak Wikileaks (w imię walki z terroryzmem).

Rząd Tuska próbował już wprowadzić blokowanie stron WWW przy okazji prac nad ustawą hazardową. Nasi Czytelnicy z pewnością pamiętają pomysł wprowadzenia Rejestru Stron i Usług Niedozwolonych. Wywołał on wiele kontrowersji i z jego powodu doszło do pierwszej debaty pomiędzy Premierem a przedstawicielami internautów. Miała ona miejsce w lutym ub.r. Donald Tusk podobno zrozumiał argumenty internautów i rząd porzucił pomysł stworzenia Rejestru Stron i Usług Niedozwolonych.

W czasie debaty internautów z Premierem padły też inne obietnice. Proces legislacyjny miał stać się całkowicie

przejrzysty. Miała powstać platforma komunikacyjna, która umożliwi zapoznanie się z istniejącymi projektami aktów prawnych oraz innymi powiązanymi z nimi dokumentami. Proces tworzenia prawa miał być łatwy do śledzenia.

Minął rok od debaty i co widzimy? Rząd poparł blokowanie stron WWW, ale na szczeblu unijnym. Przejrzystość rządu też się nie zwiększyła – ważne dla obywateli projekty ustaw publikowane są na zabałaganionych stronach BIP, często „potajemnie”, tak by osoba odwiedzająca rządowe strony nie zauważyła zmian. Są nawet sygnały mówiące o tym, że rząd chce zmniejszyć przejrzystość dzięki skanom. Pojawiły się też inne zagadnienia istotne dla internautów, o których dobrze byłoby podyskutować z przedstawicielami rządu na nowo.

W tej sytuacji jeszcze raz postanowiły zareagować organizacje zainteresowane rozwojem społeczeństwa informacyjnego. Fundacja Panoptykon wysłała list otwarty do Premiera wraz z pięcioma innymi organizacjami – Helsińską Fundacją Praw Człowieka, Internet Society Polska, Fundacją Kidprotect.pl, Fundacją Nowoczesna Polska, Fundacją Wolnego i Otwartego Oprogramowania oraz Stowarzyszeniem Projekt:Polska.

W liście wezwano Premiera do podjęcia na nowo rozmowy na tematy istotne dla przyszłości społeczeństwa informacyjnego w Polsce.

– Proponujemy zorganizowanie na początku lutego roboczego spotkania z osobami odpowiedzialnymi za kluczowe projekty – min. Michałem Bonim, min. Magdaleną Gaj oraz przedstawicielami Ministerstwa Sprawiedliwości i Ministerstwa Kultury. Tym razem nie chcemy „okrągłego stołu”, ale rzetelnej i szczegółowej rozmowy o aktualnych problemach i wyzwaniach regulacyjnych w sferze komunikacji elektronicznej. Czekamy na odpowiedź – czytamy w komunikacie Fundacji Panoptykon.

Fundację zaniepokoiło nie tylko to, że pod pozorem walki z pedofilią wraca pomysł Rejestru Stron i Usług Niedozwolonych.

Jej obawy budzi też fakt rutynowego zbierania, przechowywania i udostępniania służbom danych telekomunikacyjnych (tzw. retencji danych) – i to bez kontroli sądu, co budzi zdziwienie urzędników w Brukseli i zaniepokojenie Rzecznika Praw Obywatelskich. Planowane są poważne i niepokojące zmiany w Prawie telekomunikacyjnym oraz ustawie o radiofonii i telewizji. Wreszcie – pojawiły się nowe, bardzo ambitne założenia do ustawy o powtórным wykorzystaniu informacji z sektora publicznego, które wymagają debaty publicznej.

Dziennik Internautów wie od jednego z przedstawicieli ISOC Polska, że najpierw może się odbyć debata z Rzecznikiem Praw Obywatelskich. Potem mamy się dowiedzieć o kolejnych krokach, które wspomniane organizacje podejmą, aby zwrócić uwagę na problemy ważne dla internautów. W tym miejscu warto zaznaczyć, że dziś słowo „internauta” staje się wręcz synonimem słowa „obywatel”. Właściwie powinniśmy mówić o debacie dotyczącej cyfrowych praw obywateli.

Opracowanie: Marcin Maj

Na podstawie: Fundacja Panoptikon

Źródło: [Dziennik Internautów](#)